

„Proces Pana Cogito”  
– intymny  
i intensywny spektakl  
Teatru Nasz



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, wiolonczelistka Lilianna Zofia Wośko jako Śmierć, fot. Dariusz Lachowski

**Małgorzata Oman** (*Chicago*)

W moim pierwszym artykule napisanym dwa lata temu na temat chicagowskiego Teatru Nasz, wspomniałam podekscytowana o ich zamierzeniach. Dowiedziałam się bowiem, że chcą zająć się twórczością Schulza i Herberta. Potem jednak na temat tych planów zapadła cisza. Teatr wystawił w listopadzie 2021 roku, bardzo piękną i poruszającą inscenizację „Najdroższa” w oparciu o poezję Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, wracał do swoich „starych” spektakli, ale o Herbercie nie było słyhać. Nic dziwnego zatem, że kiedy na początku września tego roku

otrzymałam zaproszenie na "Proces Pana Cogito" uśmiech pojawił się na mojej twarzy - a jednak zrobili! - pomyślałam. Poczułam radość i ciekawość - co tym razem wymyśli Andrzej Krukowski i czym nas zaskoczy. No i oczywiście - wymyślił i zaskoczył.

"Proces Pana Cogito" wystawiony przez Teatr Nasz, odbył się 23 września w ramach IV Kongresu Teatru Polskiego w Chicago i miał miejsce w Zakładzie Mechaniki Samochodowej A Action Auto Inc.

Nie, to nie pomyłka. Był to spektakl, który określiłabym dwoma słowami - intymny i intensywny. Intymny, bo było nas, widzów, tylko około dwudziestu. Intensywny, bo nie pozwolił na obojętność.

\*\*\*

Tuż po wejściu na teren zakładu, dostajemy do rąk białe plastikowe kombinezony i zostajemy poproszeni, aby się w nie przebrać. Tak ubrani, przechodzimy do małego pomieszczenia, gdzie siadając wzdłuż białych ścian od razu wtapiamy się w ich tło. Białe ściany i białe kombinezony dopełnia białe światło, sącające się z neonowych żarówek wmontowanych w długie, wąskie otwory.



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, Andrzej Krukowski jako Pan Cogito, fot. Dariusz Lachowski

Na środku tego wydłużonego pomieszczenia stoi także długi prostokątny stół na kółkach, jest przykryty czarnym sukniem. Stół operacyjny? Na krótszej krawędzi stołu siedzi, owinięty przezroczystą folią, skulony Pan Cogito. Ewidentnie, jeszcze w łonie matki. W jednym z rogów wąskiej sali stoi stary telewizor. Tuż obok, w drugim rogu na krześle, otulona jedynie czarnym tiulem, siedzi tajemnicza blada postać z wiolonczelą. Tak jak i nakrycie stołu, stanowi ona wyraźny kontrast z tłem. W pewnym momencie, w czasie spektaklu, uświadamiam sobie, że to śmierć. Dźwięki wiolonczeli będą nam towarzyszyły cały czas, choć trudno je będzie nazwać muzyką. Rwane, czasami wręcz

szarpane, momentami melancholijne i tylko chwilowo harmonijne, będą nieustające. Z rzadka przewinie się jakaś znajoma wesoła melodia.

Kiedy drzwi małego pomieszczenia zamykają się, do nienarodzonego jeszcze Pana Cogito dołączają dwie kobiece postacie. Muzy? Skojarzenie przywodzi mi na myśl ich strój. Są bowiem ubrane w białe togi na wzór tych noszonych w starożytnej Grecji. Jedna z nich okaże się być oskarżycielką, druga obrończynią.

Spektakl zaczyna się pięknym tekstem, "Matka".

*Upadł z jej kolan jak kłębek włóczki. Rozwijał się w pośpiechu i uciekał na oślep. (...) Toczył się po ostrych pochyłościach, czasem piął się pod górę. Przychodził splątany i milczał. (...)*

Coś, co daje się szybko zauważyć i przyznam sprawia, że oddycham z ulgą, to fakt, że osoby biorące udział w spektaklu stronią od wysokich tonów deklamacji. Poezja Herberta najlepiej brzmi, kiedy jest mówiona, nie deklamowana. Nigdy nie miałam co do tego wątpliwości. Widać, że aktorki świetnie zdają sobie z tego sprawę. Kolejne wiersze, czy ich fragmenty to po prostu wypowiedzi, wypowiedzi w imieniu Pana Cogito, podczas gdy on sam pozostaje niemy prawie do końca inscenizacji.





„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, Gosia Duch jako Muza-Obrończyni, fot. Dariusz Lachowski

Po chwili, towarzyszymy Panu Cogito w narodzinach. Wychodzi z łona matki. Muzy stopniowo uwalniają go z owijającej folii. Asystują, ale i ciągle oceniają.

Lewa noga normalna

rzekłbyś optymistyczna

trochę przykrótka

chłopięca

w uśmiechach mięśni

z dobrze modelowaną łydką

prawa

pożal się Boże –

(...)

/O dwu nogach Pana Cogito/

W sumie Pan Cogito jest bezbronny w rękach swoich muz, czy może w rękach losu? To one kierują jego poczynaniami. W pewnym momencie, główny bohater, który długi czas pozostaje w pozycji skulonej, trzymając w ramionach trudny do rozpoznania przedmiot, zostaje poddany operacji. Muzy rozciągają jego ciało na wprost na stole. Oskarżycielka, zaczyna powoli wycinać część po części, organ po organie z jego nieruchomego ciała. Rozkłada Pana Cogito na czynniki pierwsze? Chce zobaczyć co w nim siedzi? Z wyciąganych kawałków mięsa spływa krew.

...bardzo długo utrzymywało się przekonanie

że człowiek nosi w sobie

spory rezerwuar krwi

pękatą beczułkę

dwadzieścia parę litrów-

bagatela

stąd można zrozumieć

wylewne opisy bitew

pola czerwone jak koral

wartkie strumienie posoki

niebo które powtarza

nikczemne hekatomby...

/Pan Cogito myśli o krwi/

Krople krwi zawieszają się na pozostałościach folii. Scena robi



mocne wrażenie.



„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, fot. Dariusz Lachowski

Według wielu literaturoznawców, tomik „Pan Cogito” stanowi apogeum twórczości Herberta. Posługując się tzw. liryką roli, poeta stworzył postać człowieka myślącego, który przygląda się otaczającej go rzeczywistości, dziwi się jej i ją ocenia. Tak jak i my próbuje odnaleźć się w sytuacji, w swojej rzeczywistości. Daleko mu jednak do ideału, do bycia bohaterem. Jest zdecydowanie jednym z nas.

W domu zawsze bezpiecznie

Ale zaraz za progiem

Gdy rankiem Pan Cogito

Wychodzi na spacer

Napotyka - przepaść

Nie jest to przepaść Pascala

Nie jest to przepaść Dostojewskiego

Jest to przepaść na miarę Pana Cogito

(...)

/Przepaść Pana  
Cogito/

Liryka roli, pozwala poecie na większy dystans do wypowiedzi Pana Cogito, z którym jak sam poeta podkreślał, nie zawsze się zgadza. To nie do końca autorskie alter ego. Oceniając Pana Cogito, autor ocenia i nas w naszych codziennych poczynaniach i

rozważaniach.

Na pierwszej stronie

Meldunki o zabiciu 120 żołnierzy

Wojna trwała długo

Można się przyzwyczać

Tuż obok doniesienie

O sensacyjnej zbrodni

Z portretem mordercy

Oko Pana Cogito

Przesuwa się obojętnie

Po żołnierskiej hekatombie

Aby zagłębić się z lubością

W opis codziennej makabry...

/Pan Cogito czyta

gazetę/

W momencie kiedy padają pierwsze słowa tego wiersza, zostaje włączony, stojący w rogu telewizor. Na jego ekranie pojawiają się sceny z obozów koncentracyjnych, sceny molestowania kobiet, sceny erotyczne. Czarno-białe obrazy przykuwają uwagę i wpijają się w naszą świadomość. Tymczasem z ust oskarżycielki słychać:

...w mieście wybuchła epidemia

instynktu samozachowawczego

świątynię wolności

zamieniono na pchli targ

senat obraduje nad tym

jak nie być senatem

obywatele

nie chcą się bronić

uczęszczają na przyspieszone kursy

padania na kolana

/Pan Cogito o postawie  
wyprostowanej/

Kiedy ukształtowany przez życie Pan Cogito stanie przed nami jest niemal nagi, jego okrycie to przewiązana przez biodra biała Chrystusowa przepaska. Ta nagość sprawia, że i widz czuje się odsłonięty, odarty z pancerza powierzchowności, bezbronny, wyczulony na każde słowo. Widmo Śmierci nie przestaje asystować. I choć w pewnym momencie Pan Cogito i muzy dają się ponieść krótkiej skocznej melodii, trwa to bardzo krótko. Po chwili znów pobrzemiewają urywane tony i jej wzdychania. Cierpliwie czeka na swój moment.





„Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, Chicago 2022, Gosia Duch jako Muza-Obrończyni, Aldona Olchowska jako Muza-Oskarżycielka i Andrzej Krukowski jako Pan Cogito, fot. Dariusz Lachowski

Spektakl kończy, „Przesłanie Pana Cogito”. Dopiero teraz słyszymy głos głównego bohatera. To piękny przekaz w wykonaniu Krukowskiego. Każde słowo wyważone, każde słowo przemyślane. To poruszające wykonanie.

...idź wyprostowany wśród tych co na kolanach

wśród odwróconych plecami i obalonych w proch (...)



strzeż się jednak dumy niepotrzebnej

oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz

powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych

bądź wierny - idź

/Przesłanie Pana Cogito/

\*\*\*

Kameralne spektakle od zawsze były moimi ulubionymi. W czasie takich inscenizacji łatwiej jest widzowi wejść w zaczarowany krąg iluzji, którą na scenie tworzą aktorzy. Widz przestaje być widzem, staje się jednym z elementów przedstawienia, współtworzy inscenizację. Tak było i tym razem.

Po spektaklu mogę porozmawiać z jego twórcami, Andrzejem Krukowskim - tytułowym Panem Cogito i reżyserem spektaklu, Aldoną Olchowską - Oskarżycielką, Gosią Duch - Obrończynią oraz wiolonczelistką - Lilianną Zofią Wośko.

Kiedy pytam Andrzeja Krukowskiego, dlaczego musieliśmy tyle czekać na inscenizację poezji Herberta, odpowiada:

*Ten spektakl dojrzewał we mnie bardzo długo. Wiele osób zaczęło się już niecierpliwić. Długo też szukałem odpowiedniego miejsca na jego wystawienie.*

*Skąd wziął się pomysł na proces Pana Cogito? Tym razem pytanie kieruję do Aldony Olchowskiej.*

*Proces narzucił nam się sam – odpowiada Aldona. – W trakcie zagłębiania się w poezję Herberta jak i bliższego zapoznawania się z nim jako człowiekiem, stało się jasne, że postrzegamy poetę odmiennie. Ja widziałam rozdźwięk pomiędzy jego poezją, tym co głosił, a jego zachowaniami jako człowieka. Gosia go broniła. Tak więc pod tym kątem zaczęłyśmy dobierać wiersze.*

*Komplementując Gosię Duch za jej wykonanie wiersza „Pan Cogito czyta gazetę”, w odpowiedzi słyszę”*

*Wiesz, to był świadomy wysiłek, aby mówić normalnie, opowiadać, relacjonować, a nie deklamować.*

*Kiedy pytam o niekonwencjonalne rozwiązania, Krukowski stwierdza stanowczo*

*– Każdy element spektaklu ma swoje uzasadnienie w twórczości lub życiu Herberta. – Zamyśla się na chwilę i dorzuca –  
Niezwykłym doświadczeniem było słuchanie jego poezji z*

*zamkniętymi oczami. To zupełnie inny odbiór. Niesamowite piękno słów.*

*Na koniec pytam czy opłaca im się robić spektakl dla takiej garstki osób. Uśmiech pojawia się na twarzy dyrektora Teatru Nasz - *Ja to musiałem zrobić. To nie była kwestia opłacalności. Ten spektakl śnił mi się po nocach.**

*Andrzej Krukowski to pasjonat. Jego pasją jest teatr. Daje się to łatwo zauważyć w każdej przeprowadzonej z nim rozmowie. Mam zresztą to samo wrażenie rozmawiając z członkami jego trupy. Dla tych ludzi opcja życia oparta na schemacie "praca-dom-praca" nie wchodzi w rachubę. Cały czas coś planują, tworzą, próbują i wystawiają. I całe szczęście, bo my, widzowie, spragnieni polskich wrażeń teatralnych na obczyźnie, z wdzięcznością korzystamy.*



Plakat:  
Voytek Glinkowski



## PROCES PANA COGITO

Gosia Duch, Andrzej Krukowski, Aldona Otchowska,  
Lilianna Zofia Wośko, Bodzio Miler, Mitch Bochnak

**Piątek 18 listopada 2022, godz. 20.00**

**Sobota 19 listopada 2022, godz. 19.00**

**Niedziela 20 listopada 2022, godz. 17.00**

Bilety: [www.mojbilet.com](http://www.mojbilet.com)  
872-262-6050



DWELL STUDIO CHICAGO  
7449 W Irving Park Rd. Chicago, IL 60634

Plakat do spektaklu „Proces Pana Cogito”, Teatr Nasz, reż. Andrzej Krukowski, Chicago 2022, projekt plakatu: Voytek Glinkowski



**Zobacz też:**

„Bal w operze” Juliana Tuwima wystawiony przez Teatr Nasz w Chicago

“Kwartet dla czterech aktorów” wystawiony przez TEATR  
NASZ z Chicago

III Kongres Teatru Polskiego w Chicago

---

# IV Kongres Teatru Polskiego w Chicago





## IV Kongres Teatru Polskiego, fot. Kasia Jarosz

W dniach 23-25 września 2022 roku odbył się IV Kongres Teatru Polskiego w Chicago. Jak co roku Andrzej Krukowski otworzył Kongres słowami „Kongres uważam za otwarty”. Widzowie mogli obejrzeć dwa spektakle w dwóch dogodnych lokalizacjach oraz wziąć udział w niedzielnym kongresie zorganizowanym w tym roku w nowej siedzibie Akademii Muzycznej PASO.

W piątek i sobotę (23 i 24 września) odbyły się spektakle teatralne.

W Wooddale w Art Gallery Kafe, widzowie mogli podziwiać studentkę Akademii Sztuki Teatralnej we Wrocławiu – Aldonę



Karską, w dwóch monodramach; „Grze” na podstawie powieści Olgi Tokarczuk i „(Nie)Normalna” na podstawie autobiografii Donny Williams. Aldona wraz z reżyserką monodramów Katarzyną Boroń przyjechały na Kongres z Polski. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że przed młodą artystką wielka kariera, bo Aldona ma duży talent aktorski.

Również w piątek i w sobotę, w innej lokalizacji, Teatr Nasz zaprosił widzów na premierę, która odbyła się w bardzo nietypowym miejscu, a mianowicie w zakładzie mechaniki samochodowej. Widzowie zostali zaproszeni do rozświetlonej komory lakierniczej, gdzie obejrżeli instalację pt. „Proces Pana Cogito” na podstawie życia i twórczości Zbigniewa Herberta.

W sobotę i w niedzielę (24 i 25 września) w godzinach porannych odbyły się II Warsztaty Aktorskie, które poprowadził Omar Sangare absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie, gdzie studiował pod okiem Andrzeja Wajdy, dziekan Wydziału Sztuk Teatralnych w Williams College w Massachusetts, założyciel i dyrektor artystyczny UNITED SOLO, największego na świecie festiwalu monodramu, który odbywa się w Nowym Yorku.



IV Kongres Teatru Polskiego, prowadząca Monika Kulas i dyrektor Teatru przy Stoliku im. Alicji Szymankiewicz, fot. Kasia Jarosz

Gala Kongresu odbyła się w niedzielę i zgromadziła liczną publiczność, aktorów, reżyserów, charakteryzatorów, sponsorów i miłośników teatru. Jak co roku kongres podsumował działania teatralne w minionym sezonie artystycznym oraz zapowiedział nowy sezon 2022-23.

Od swojej pierwszej edycji Kongres przyznaje nagrodę za

osiągnięcia dla teatru. Przypomnijmy, że w latach ubiegłych otrzymali ją Wiesław Gogacz, Lilianna i Andrzej Piekarscy i Tomasz Startek. W tym roku za wyobraźnię w kreowaniu kostiumów teatralnych, projekty autentyczne i integralne z charakterem postaci, statuetkę odebrała Pani Maryla Pawlina, kostiumolog, która od wielu lat tworzy wspaniałe kostiumy teatralne dla teatrów m.in. Warsztatów Teatralnych „Little Stars”, Teatru Nasz oraz Akademii Muzyki PASO.

Podczas laudacji na salę wkroczyli aktorzy i wolontariusze prezentując kilka kostiumów, które wyszły spod igły pani Maryli. Na scenie zrobiło się kolorowo i bajecznie, a laureatka nie kryła łez wzruszenia.

Wieczór poprowadził duet Monika Kulas i Bogdan Łańko. Program artystyczny oparty o twórczość Mariana Hemara w 50. rocznicę jego śmierci i poezje Adama Mickiewicza w 200. rocznicę wydania „Ballad i Romansów” i ogłoszenia roku 2022 rokiem Polskiego Romantyzmu, nie tylko wzruszył, ale i rozśmieszył.

Kolejnym punktem programu była projekcja spektaklu „Bal w operze” nagrany w 1994 roku w ramach spotkań Teatru Domowego, którego inicjatorką była Anna Czerwińska. Autorzy i uczestnicy wspominali historię wspólnych przedsięwzięć teatralnych od początku lat 90.

IV Kongres zakończyło losowanie wejściówki teatralnej na premiery polskich teatrów w sezonie 2022-23. W przyszłym roku, we wrześniu, jubileuszowa edycja Kongresu, na którą już teraz Państwa zapraszamy.

*Materiały prasowe.*



IV Kongres Teatru Polskiego, Ewelina Zielińska i Marcin Kowalik, fot. Kasia Jarosz





IV Kongres Teatru Polskiego, fot. Kasia Jarosz



IV Kongres Teatru Polskiego, nagrodzona w tym roku Maryla Pawlina, kostiumolog, fot. Kasia Jarosz





IV Kongres Teatru Polskiego, fot. Kasia Jarosz



**Zobacz też:**

III Kongres Teatru Polskiego w Chicago

# III Kongres Teatru Polskiego w Chicago

**Małgorzata Oman** (*Chicago*)



Marek Probosz (w środku) i artyści Teatru Nasz z Chicago, fot. arch. aktora

**Kongres Teatru Polskiego w Chicago odbył się w piękny, słoneczny weekend 10-12 września 2021 roku w Leela Arts Center, w Des Plaines. W piątkowy wieczór, Kongres otworzył dyrektor Teatru Nasz, Andrzej Krukowski, który powitał zgromadzonych na sali miłośników teatru. Była to już trzecia impreza tego typu. Pomysł stworzenia Kongresu wyszedł właśnie od Krukowskiego w 2019 roku.**

Idea Kongresu jest bardzo prosta: teatr ponad podziałami – mówi Aldona Olchowska, asystentka reżysera Krukowskiego, aktorka i osoba, która ogarnia cały ogrom rzeczy artystycznych i prozaicznych związanych z działaniem Teatru Nasz. – Przede wszystkim, chcemy upowszechniać w środowiskach polonijnych wiedzę o teatrze, kulturze i literaturze polskiej. Chcemy też zaktywizować środowisko polonijne, inspirując i informując je o dokonaniach polskich teatrów w Chicago. Chodzi nam również o to, aby stworzyć platformę, która posłuży współpracy między teatrami i pomoże w promocji ich dokonań w kraju. Jednym słowem – teatr ponad podziałami – teatr, który jednoczy.

W 2019 roku, na pierwszym Kongresie, w trakcie jednodniowego spotkania, jego uczestnicy wysłuchali podsumowania teatralnych dokonań minionego roku i zapowiedzi nadchodzących atrakcji w następnym sezonie. Byli również świadkami wręczenia nagrody

Kongresu właścicielowi kawiarni artystycznej Art Gallery Kafe, Wiesławowi Gogaczowi, za wieloletnie i konsekwentne promowanie kultury polskiej w Chicago. Inicjator Kongresu, Krukowski, miał wtedy nadzieję, że z czasem impreza się rozrośnie. Okazało się, że nie musiał długo czekać. W tym roku, Kongres trwał już trzy dni. Obok, wcześniej wspomnianych, stałych już punktów programu, w trakcie weekendu odbyły się też dwa spektakle teatralne, w tym jedna premiera oraz dwudniowe warsztaty aktorskie. Całkiem niezły dorobek jak na trzyletni staż.

W piątkowy wieczór, na widowni zebrali się ludzie, których pasją jest teatr i którzy dla teatru poświęcają swój wolny czas. Wśród zgromadzonych znalazła się także pani Paulina Szafałowicz, przedstawicielka Konsulatu RP w Chicago, kierowniczka referatu ds. Prawnych i Opieki Konsularnej. Warto tu wspomnieć, że Konsulat od początku finansowo wspierał i wspiera działalność Kongresu Teatru Polskiego, za co chicagowskie środowisko teatralne jest mu niezmiernie wdzięczne. Głównym gościem Kongresu był jednak, również obecny na widowni, przybyły na zaproszenie Andrzeja Krukowskiego, aktor, reżyser, scenarzysta i wykładowca na prestiżowym Kalifornijskim Uniwersytecie w Los Angeles, UCLA, Marek Probosz. I to właśnie on poprowadził warsztaty teatralne dla aktorów.

\*



## Spektakl „Kwartet dla Czterech Aktorów”

Po uroczystym otwarciu, zgromadzeni mieli okazję zobaczyć, wystawioną już po raz 16 (!) sztukę “Kwartet dla Czterech Aktorów” Bogusława Schaffera. Tym razem jednak, zamiast czterech aktorów i jednego muzyka, na scenie pojawiło się dziewięciu aktorów i dwóch muzyków. Dlaczego? Okazało się, że był to ciekawy i odważny eksperyment reżysera Krukowskiego. Ponieważ spektakl cieszył się ogromną popularnością, był wystawiany w trzech różnych kompilacjach. Tego wieczoru, na scenę wyszli niemal wszyscy aktorzy, którzy uczestniczyli w sztuce w różnych obsadach. Tego typu eksperyment mógł się łatwo skończyć fiaskiem i ogólnym chaosem, a jednak tak się nie stało. Szybko dało się zauważyć, że aktorzy poszli na żywioł, dzieląc się tekstem spontanicznie, improwizując, dopasowując swoje zachowania i reakcje do rozwoju akcji, a przy tym świetnie się bawiąc. Jak to w takich przypadkach bywa, im lepiej bawili się aktorzy, tym lepiej bawiła się też publiczność. Podsumowując ten ostatni spektakl “Kwartetu”, Aldona Olchowska stwierdza: *W sumie czuliśmy się pewnie, bo mieliśmy za sobą wiele odegranych spektakli, mogliśmy się więc bawić i żonglować swoimi tekstami.* Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę, wszyscy mieli świetną zabawę. I tak upłynął pierwszy dzień, a raczej wieczór, III Kongresu Teatru Polskiego w Chicago.





Marek Probosz, fot. arch. aktora

KONGRES TEATRU POLSKIEGO W CHICAGO ZAPRASZA  
młodzież i dorosłych na

# WARSZTATY AKTORSKIE



prowadzi

**MAREK PROBOSZ**

aktor teatralny i filmowy, reżyser, profesor UCLA, wykładowca sztuki aktorstwa



w programie: praca nad ciałem i praca sceniczna

**11 i 12 września 2021, w godz. 10.00 - 14.00**

Leela Art Center, 620 Lee St. Des Plaines

zgłoszenie (BIO ze zdjęciem) do 31 sierpnia  
na adres: [ktpwchicago@gmail.com](mailto:ktpwchicago@gmail.com)

Cena:

- \$500 - udział w dwóch dniach warsztatów  
i wszystkich wydarzeniach III KTP w Chicago
- \$250 - udział w jednym dniu warsztatów
- \$150 - udział w dwóch dniach warsztatów jako obserwator
- \$100 - udział w jednym dniu warsztatów jako obserwator

## Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem

W sobotę rano, o godzinie 10:00, w Leela Art Center rozpoczął się pierwszy dzień warsztatów z Markiem Proboszem. Ten dzień poświęcony był pracy nad ciałem. Na scenie aktorzy Teatru Nasz w luźnych strojach, zajmują miejsca na matach do jogi. Pomiedzy nimi przemieszczał się Marek Probosz ubrany w T-shirt i krótkie spodenki, zrelaksowany, ale czujny.

Dziś aktorzy pracują nad rozluźnieniem całego ciała i nad rozbudowaniem świadomości jego posiadania. Jest intensywnie, żadna część ciała nie zostaje pominięta, od palców u nóg do gałek ocznych. Aktorzy komentują: *Wydaje się, że nie robimy nic wielkiego, nie ma fikołków, skoków, a pocimy się.* Marek Probosz, dając aktorom instrukcje na temat kolejnych ćwiczeń, jest bardzo konkretny i obrazowy, co pomaga uczestnikom lepiej osiągnąć zamierzony przez prowadzącego cel. *Pranayama, oddychamy głęboko, oczyszczamy się z toksycznej, zastanej energii, masujemy oddechem wszystkie siedem czakramów, budzimy je łącząc moce ognia i wody, przywracamy wewnętrzną równowagę ciała-umysłu-ducha.*

Aktorzy poddają się jego słowom. Probosz jest też bardzo delikatny jako instruktor. Podchodzi do każdego z aktorów, chwali, zachęca do większego wysiłku lub poprawia pozę. Czasami jego uwagi wywołują śmiech, są też jednak momenty, kiedy sprowokowany w naturalny sposób przez sytuację, Marek serwuje ćwiczącym mini wykłady, w których cenne uwagi na temat warsztatu aktora przeplatają się z anegdotami, płynącymi z jego własnych doświadczeń na scenie lub planie. Przedmiotem jednego z takich mini wykładów jest niezwykle ważna dla aktora umiejętność tzw. "wyzerowania się" czyli zapomnienia o sobie jako o konkretnej osobie. *Tylko wtedy na scenie będzie można w pełni wejść w postać, którą się gra* – mówi Marek – *tylko wtedy będzie możliwe przeistoczenie się i*

*zadziała magia teatru, która porwie i zaczaruje widza.* Chwila zadumy, chyba każdy z nas ma w pamięci spektakl, który przyniósł taki magiczny moment, po którym wyszliśmy jakoś dziwnie odmienieni. Pierwsza połowa sesji dobiega końca.

Po przerwie rozpoczyna się praca nad oddechem. Probosz przedstawia aktorom postać holenderskiego dziennikarza, Wima Hofa, który od jakiegoś czasu zadziwia świat swoją nadludzką zdolnością regulowania temperatury swojego ciała i kontroli nad jego funkcjami.

Aktorzy uczestniczą w ćwiczeniu oddechowym, które Marek prezentuje za Wim Hofem. Prowadzący prosi wszystkich aby wygodnie położyli się na matach. Uprzedza, że ćwiczenie będzie miało trzy rundy. Po chwili, aktorzy słyszą instrukcje Hofa, a Marek dorzuca szybko swoje dodatkowo wyjaśniające wskazówki. Prosi również aby mieć świadomość swojej wytrzymałości i nigdy nie robić niczego na siłę. Trzydzieści wdechów i wydechów, następujących bezpośrednio po sobie. Mrowienie, zawroty głowy są normalną reakcją. Po ostatnim wydechu, aktorzy słyszą, aby wstrzymać oddech przez minutę i skoncentrować się na odczuciach swojego ciała. I druga runda. Znow trzydzieści dynamicznych oddechów. I wstrzymanie powietrza na minutę wraz z koncentracją na odczuciach w ciele. *Bądź całkowicie świadomy tego co odczuwasz, bądź świadomy swojego ciała.* I ostatnia runda, wdech, wydech, wdech, wydech.

Na koniec wstrzymanie oddechu, tym razem przez półtorej minuty. Wreszcie czas na powrót do normalnego oddychania i możliwość podzielenia się swoimi wrażeniami po przebytych ćwiczeniach. Aktorka, Gosia Duch, jest pod wrażeniem swoich reakcji. *Po wstępnym uczuciu paniki, opanował mnie spokój i ogarnęła świadomość bardzo intensywnego bycia ze sobą.* Następne ćwiczenie to liczenie nabranych oddechów w czasie 3 minut. Tym razem pod wrażeniem jest prowadzący. Grupa wypada świetnie, nabierając średnio tylko 4-5 oddechów. Po sesji oddechowej, następuje praca nad brzuchem. I tu mamy okazję przekonać się w jak świetnej formie jest Marek Probosz, kiedy w pewnym momencie, staje na głowie, robi nożyce i spokojnie wraca do pionowej postawy tym razem z głową na górze.





Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora  
Po tej sesji aktorom należy się nieco dłuższa przerwa. Tym razem daje się zauważyć, że lody zostały przełamane. Uczestniczący zdecydowanie nabrali zaufania do Marka. Wiedzą, że są w dobrych rękach. Śmiech, rozmowy, żarty. I powrót na scenę. Teraz każdy dostaje krótkie zadania aktorskie - odgrywanie różnych zwierząt: krowy, komara, dinozaura, czy wieloryba. Po kilku pomocnych wskazówkach, znów mini wykład profesora Probosza, tym razem o tym jak uruchomienie pamięci ciała i pamięci emocjonalnej pozwala nam na to, aby nie grać zwierzęcia, ale nim być. Krótki wykład kończy anegdota, której

główną postacią jest Murray Abraham, zdobywca Oscara w 1984 roku za rolę Salieriego w filmie "Amadeusz" Milosa Formana. Marek miał okazję współpracować z nim naskenie w spektaklu "12 gniewnych ludzi" w reżyserii Mathew Modina i nie mógł się nadziwić jak wcześnie przed rozpoczęciem spektaklu Abraham pojawiał się w teatrze, aby przygotować się do roli.

Probosz puentuje anegdotę stwierdzeniem, że ciągle dążenie do doskonałości jest marką aktora najwyższej klasy. *Taki aktor nie odgrywa postaci, on się nią staje.* Sesję kończy specyficzna medytacja, oparta na przywoływaniu pamięci emocjonalnej. Aktorzy znów leżą na matach, tym razem jednak Marek spokojnym, wyciszonym głosem, czyta im 50 pytań, na które obecni mają sobie w myślach odpowiedzieć. I to ostatni punkt pierwszego dnia warsztatów. Nie ma osoby, która żałuje, że się pojawiła. Żałować powinni ci, którzy nie mogli brać w nich udziału.

\*

## **Spektakl „Kobiety po przejściach”**

Sobotnim wieczorem ma miejsce premiera sztuki "Kobiety po przejściach" w wykonaniu Edyty Łuckoś, Eweliny Zielińskiej i Joanny Parzych - aktorek, nowo powstałego teatru Ad Hoc. Sztuka reżyserowana przez Julittę Mroczkowską-Brecher, reżyserkę i założycielkę teatru, to komedia obyczajowa o

współczesnych kobietach, których życiowe wybory postawiły w niełatwych sytuacjach i zmusiły do zmierzenia się z konsekwencjami tych wyborów. Sala wypełniona po brzegi, widownia reaguje żywiołowo i doskonale się bawi. Julitta Mroczkowska reaguje z ostrożnym optymizmem - *Może to tylko 'beginner's luck'*? A może jednak nie. Może chicagowska Polonia spragniona jest teatru i sztuk, które bawią i uczą. Pisząc artykuł nieco później, dowiaduję się, że spektakl grany był jeszcze kilkakrotnie i za każdym razem bilety zostały wyprzedane. Brawo Teatr Ad Hoc! Co za debiut! Życzymy powodzenia i czekamy na nowe sztuki.

\*

## **Warsztatów aktorskich z Markiem Proboszem ciąg dalszy**

Niedziela rano, 10:00, drugi dzień warsztatów. Tym razem aktorzy staną przed kamerą. Ich zadaniem będzie odegranie scen z kilku znanych filmów, wybranych na tę okazję przez Marka Probosza. Sesję rozpoczyna krótki wykład Profesora na temat potrzeby naturalności i prawdy przed kamerą, która jest bezlitosna i wyłapie każdy fałsz. *Oko kamery to 24 klatki prawdy na sekundę* - mówi Marek i dorzuca żartem - *wczoraj miały miejsce bóle porodowe, a dziś nastąpi poród*. Wszyscy czekamy w lekkim napięciu na to co nastąpi dalej.

Aktorzy dostali teksty wcześniej, mieli więc szansę, aby się z nimi zapoznać, przemyśleć je i przeanalizować. Są to fragmenty scenariuszy filmów: "Requiem dla Snu", "Philadelphia" i "Birdman" oraz scenka z życia pt. "Covid". W powietrzu można wyczuć adrenalinę. Aktorzy mają dwa podejścia. Pierwsze, to odegranie ich wizji przydzielonej im sceny. Po tej próbie, Marek udziela im kilku uwag, budując nastrój, kierując uwagę aktorów na kluczowe momenty odgrywanej sceny. Drugie podejście jest nakręcane „z ręki” przez Probosza. Na końcu, aktorzy zobaczą efekty swojej pracy na dużym ekranie. I znów uwaga Marka, która zostaje w pamięci. – *Esencją filmu – mówi – jest złapanie wyjątkowości chwili, zaufanie reżyserowi i całkowite poddanie się zaistniałej sytuacji. Krzysztof Kieślowski zawsze powtarzał, że jego zadaniem jest nie wiedzieć. Tylko wtedy można uchwycić prawdę sytuacji.* Teraz aktorzy mogą się rozejść, dostają trochę czasu, aby się wyciszyć, wyzerować. Scena na jakiś czas zostaje pusta.

Wreszcie czas na akcję. W roli klapsera, dobrze znana w polonijnym środowisku Agata Paleczny, aktorka, założycielka i dyrektorka Warsztatów Teatralnych Little Stars. Trudno opisać tu wszystkie odegrane sceny. Ograniczę się więc do tej, która zrobiła na mnie największe wrażenie i najbardziej zapadła mi w pamięci. Scena pochodzi z filmu "Filadelfia", w którym główną rolę zagrał Tom Hanks, a jego filmowego partnera, Antonio Banderas. Na deskach teatru Leela Art Center, te role przypadły



Małgorzacie Duch i Lillianie Totten. Na prośbę reżysera, Małgosia wprowadza nas w sytuację. – *To moment kiedy bliscy sobie ludzie przyznają się wreszcie przed sobą, że jedno z nich ma do czynienia ze śmiertelną chorobą i niebawem ta druga osoba zostanie sama. To moment kiedy pęka iluzja.*



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora



Warsztaty aktorskie z Markiem Proboszem, fot. arch. aktora Zaczynamy! Klaps! Cisza na planie. Jak przemienić się z energicznej osoby w postać wyczerpaną walką ze śmiertelną chorobą? Jak odegrać rozpacz i strach przed utratą kogoś, kto jest dla nas kluczowym punktem naszego życia? Po pierwszym podejściu, Marek udziela dziewczynom kilku swoich uwag. Zwraca się też bardzo bezpośrednio do aktorek, odwołując się do ich osobistych przeżyć i stawia im poprzeczkę nieco wyżej. Gramy jeszcze raz, klaps, cisza na planie. Akcja rozwija się, następuje końcowa scena, w której postacie przestają udawać przed sobą, że się nie boją, że mają wszystko pod kontrolą. Na scenie łóżko, pościel i dwie siedzące na niej, przyklejone do siebie w rozpaczliwym uścisku kobiety,

wyrzucające z siebie, pośród łkań, długo dławione słowa. Wśród obserwujących zapada kompletna cisza. Nagle wszystko znika, scena, rekwizyty i obie znajome aktorki, zostaje tylko ludzki dramat. Klaps, koniec ujęcia... To był ten krótki magiczny moment, o którym wcześniej mówił prowadzący warsztaty Marek Probosz.

Po tych trudnych i wyczerpujących zadaniach, krótka przerwa w czasie, której przygotowywany jest duży ekran. Aktorzy rozluźnieni, uśmiechy na twarzach, wymieniają uwagi na temat swoich przeżyć. Do grupy dołącza Mistrz. Nagle pada stwierdzenie z ust jednej z uczestniczek. – *Marek, na początku byłeś dla nas aktorem z plakatu. Teraz jesteś nam szalenie bliski. Wczoraj po naszych zajęciach nie mogłam zasnąć. Opowiadałam mężowi o tym co przeżyłam. Byłam pełna energii i czułam, że coś się we mnie zmieniło, coś się otworzyło. Do głosu Gosi Duch dołączają głosy innych. – Czujemy się inaczej, te zajęcia bardzo dużo nam dały, otworzyły nas bardziej na siebie i innych. Marek z uśmiechem podsuwa – Czyli ziarna trafiły na podatny grunt.*

Dyskusję przerywają głosy ze sceny, że ekran i projekcja są gotowe. Aktorzy wracają, tym razem na widownię. Wszyscy razem będą oglądać efekty swojej pracy.

Po projekcji Marek Probosz dziękuje wszystkim za ich otwartość

i gotowość do podjęcia wysiłku. Kończy słowami - *Nie mówię żegnajcie, ale do zobaczenia. Jak każdy reżyser powiem - zagrajmy to jeszcze raz.* Brawa. Wspaniała przygoda z niezwykłym człowiekiem. Warsztaty zamyka Andrzej Krukowski, dzięki któremu wydarzenia ostatnich dni miały miejsce. Dziękuje wszystkim uczestnikom oraz osobom dzięki którym te zajęcia mogły się odbyć. Jeszcze tylko zbiorowe zdjęcie i pierwsze warsztaty teatralne Kongresu przechodzą do historii. Wszyscy zebrani mają wielką nadzieję, że to dopiero początek tej przygody.





Marek Probosz i Andrzej Krukowski, dyrektor Teatru Nasz, fot. arch. aktora

## **Ostatni etap Kongresu**

Sesja, która rozpoczęła się w niedzielę po południu, kończy tegoroczny Kongres. Zbieramy się na widowni o 17:00. Na scenę wychodzą trzy osoby bardzo dobrze znane w polonijnym środowisku kulturalnym – Julitta Mroczkowska, Bogdan Łańko i kompozytorka Agata Paleczny. Ze sceny dobiega piosenka skomponowana przez Agatę Paleczny ze słowami Piotra Kukuły.



Bo w nas jest moc,

Bo w nas jest siła,

I duch teatru między nami kręci się.

To wiara w Polski Teatr nas złączyła

To wiatr historii w skrzydła nasze mocno dmie.

Jednym zdaniem aktorzy wyśpiewują misję Kongresu, tym razem w wersji artystycznej.

Nadchodzi czas aby podziękować wszystkim tym, którzy wspierali i wspierają finansowo polską działalność teatralną na terenie Chicago czyli sponsorom. To dzięki szczodrości polskich biznesów oraz mediów teatr polonijny w Chicago może się tak prężnie rozwijać. W tym roku, tradycyjną już nagrodę za wspieranie kultury polskiej i ambasadorowanie artystom polskim za granicą odebrał Tomasz Startek, właściciel firmy Star-Tech Glass.

Słuchając informacji na temat wszystkich dokonań teatralnych jakie miały miejsce wśród chicagowskiej Polonii w minionym sezonie, odczytanych przez Andrzeja Krukowskiego, odnosi się

wrażenie, że teatr w Chicago był sposobem na przetrwanie wszelkich niewygód i ograniczeń związanych z pandemią. Dokonań jest naprawdę sporo. W końcu czas na zapowiedzi nadchodzących atrakcji w nowym sezonie. Miłośnicy teatru zacierają ręce. Będzie się działo! Polonijne życie kulturalne w Chicago kwitnie, a twórcom nie brakuje zapału i pomysłów.



Marek Probosz jako Kordian, fot. arch. aktora  
Ponieważ jednym z posłannictw Kongresu jest upowszechnianie polskiej kultury i literatury, a rok 2021 jest Rokiem Norwidowskim, znacząc dwusetną rocznicę urodzin Poety,

impreza nie mogła obyć się bez poświęcenia uwagi temu twórcy. Rok Norwidowski został upamiętniony przez Marka Probosza, który ekspresyjnie odczytał wykład profesora i reżysera Kazimierza Brauna, pt. "Norwid wczoraj i dziś,,.

Nieco później, widownia ma jeszcze jedną okazję aby zobaczyć i posłuchać Marka Probosza, tym razem jako Kordiana w monologu rozgrywającym się na szczycie Mont Blanc, Juliusza Słowackiego.

Pod koniec wieczoru, następuje prezentacja filmu pt. "Najlepszego", który jest ciekawą kompilacją nagranych w 2005 roku spektaklu teatru telewizji "Emigranci" Stanisława Mrożka, w reżyserii śp. Ewy Milde oraz dopisanego i dokręconego w 2020 roku przez Mitcha Bochnaka dalszego ciągu tej historii. Interesujące spojrzenie na pokręcone losy polskich emigrantów. W rolach głównych wystąpili Bogdan Łańko i Stanisław Wojciech Malec, który na tę premierową projekcję "Najlepszego" przyleciał specjalnie po 15 latach z Polski. Po spektaklu czas na rozmowy aktorów z publicznością.

Wreszcie, późnym wieczorem, ten pełen wrażeń weekend dobiega końca. III Kongres Teatru Polskiego w Chicago przechodzi do historii.

---

## **Kazimierz Braun „Norwid wczoraj i dziś”:**

Cyprian Norwid - wczoraj i dziś. Część 1.

Cyprian Norwid - wczoraj i dziś. Część 2.

\*

## **Rozmowy z Markiem Proboszem:**

Oświęcim to była igraszka

Rotmistrz Witold Pilecki na Broadway'u